

Mrozowska, Kamilla

Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych a Komisja Edukacji Narodowej

Rozprawy z Dziejów Oświaty 20, 5-19

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KAMILLA MROZOWSKA

TOWARZYSTWO DO KSIĄG ELEMENTARNYCH
A KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

Działalność Towarzystwa do Książ Elementarnych wielokrotnie rozpatrywana była przez historyków szkolnictwa w różnych aspektach. Najobszerniejsze omówienie działalności tego grona polskich pedagogów uzyskaliśmy w roku 1960 dzięki monografii Janiny Lubienieckiej¹. Już wcześniej jednak ta problematyka dochodziła do głosu w pracach związanych bądź z edytorstwem podręczników², bądź poświęconych czołowemu działaczowi Towarzystwa, wieloletniemu jego sekretarzowi — Grzegorzowi Piramowiczowi³. Roli Towarzystwa w pracach nad *Ustawami* poświęciła też uwagę H. Pohoska, koncentrując się jednak przede wszystkim na dyskusji nad urzędem wizytatorskim⁴.

W większości tych prac wykorzystane zostały dostępne obecnie materiały zarówno archiwalne, jak drukowane, przy czym Jobert i Pohoska oraz autorzy prac wydawanych przed II wojną światową korzystali ze źródeł, które już dziś nie istnieją. Stąd też trudno jest obecnie wydobyć nowe, nie znane fakty z jego działalności. Można jedynie postarać

¹ J. Lubieniecka, *Towarzystwo do Książ Elementarnych*, Warszawa 1960, s. 220.

² A. Korbowski, *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji Edukacji Narodowej*, „Muzeum”, 1893. O roli Towarzystwa w produkcji podręczników mówi też A. Jobert, *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773—1794)*, Paris 1941, s. 197—202, podobnie jak inne prace omawiające całokształt działalności Komisji. Ostatnio uzyskaliśmy nowe opracowanie dotyczące prac wydawniczych Towarzystwa, ujmujące jednak całość zagadnienia przede wszystkim z punktu widzenia roli podręczników w pracy szkolnej: Cz. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1975, s. 443.

³ W. Wisłocki, *Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza*, Kraków 1877; K. Mrozowska, *Grzegorz Piramowicz jako sekretarz Towarzystwa do Książ Elementarnych*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, t. VI, S. A, z. 2, Warszawa 1958.

⁴ H. Pohoska, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin 1957, s. 40—61.

się spojrzeć na tę działalność z nieco innej strony, wskazując na rolę Towarzystwa w całokształcie działalności organizacyjnej Komisji Edukacji Narodowej.

Omawiając działalność Komisji Edukacji Narodowej Stanisław Kot napisał o Towarzystwie: „Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych skupiło w sobie wkrótce całą pracę nad programem i planami nauk, ich metodą i podręcznikami, a z czasem przejęło znaczną część działalności administracyjnej [...] będąc tylko organem ściśle Komisji podległym było jej najważniejszym organem, bo jej wydziałem pedagogicznym”⁵. To określenie przejęte zostało następnie przez innych autorów zajmujących się dziejami Komisji. J. Lubieniecka natomiast, zmierzając niewątpliwie do uwypuklenia roli Towarzystwa i jego rangi, stwierdziła, iż „właściwym ministerstwem oświaty stało się Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych złożone z nauczycieli-praktyków, ludzi nie tylko światłych i uczonych, ale i obznajmionych ze szkołą z programami, z podręcznikiem i organizacją nauczania [...]”⁶

Trudno jest jednak zgodzić się z aż tak wysoką rangą przydaną Towarzystwu. Prawdą jest, że na jego członków powoływano początkowo przede wszystkim nauczycieli, później autorów uznanych za dobre podręczników, ale i ci ludzie nie przychodzili tu z gotowymi nowoczesnymi koncepcjami organizacyjnymi i programowymi. Kształtowanie się tych koncepcji, ich źródła i formowanie się ich ostatecznego wyrazu to zagadnienie odrębne. Tu jedynie stwierdzić należy, że zarówno zasady nowej organizacji szkolnictwa, jak zasady programowe i teoria podręcznika rodziły się powoli wśród wielu dyskusji i nadto nieraz szczegółowych rozważań. Nie ulega wątpliwości, że rola Towarzystwa w tym procesie była znacząca, o czym dowodnie przekonują protokoły jego posiedzeń⁷, a także korespondencja Ignacego Potockiego oraz inne jego rękopisy zachowane w Archiwum Akt Głównych w Warszawie. Poświadczają to również listy innych współpracowników Komisji. Pełnego jednak obrazu związków, zależności i współpracy Towarzystwa z członkami Komisji nie otrzymamy już zapewne nigdy. Po pierwsze dlatego, że opublikowane przez Wierzbowskiego protokoły nie odtwarzają pełnego przebiegu posiedzeń, a reszta archiwum Towarzystwa uległa zagładzie⁸; po wtóre dla-

⁵ S. Kot, *Historia wychowania*, t. II, Lwów 1934, s. 78.

⁶ Lubieniecka, *op. cit.*, s. 16.

⁷ *Protokoły Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775—1792*, Wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1908 (Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773—1794, z. 36).

⁸ W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego zachował się rękopis wydanych przez Wierzbowskiego protokołów, na którego podstawie można przekonać się o wierności przedruku, w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps 5335) znajduje się odpis części materiałów Towarzystwa zawierający niektóre opinie o nadsyłanych prospektach podręczników.

tego, że wiele spraw i problemów było zapewne omawianych w codziennych niemal zetknięciach członków Towarzystwa z komisarzami, czego nikłe tylko ślady zachowały się wśród materiałów archiwalnych. Wiemy — właśnie dzięki korespondencji — jak osobiste więzy łączyły Grzegorza Piramowicza z Ignacym Potockim, toteż można przypuścić, że starszy znacznie wiekiem sekretarz Towarzystwa mógł w niejednym inspirować młodego prezesa tegoż Towarzystwa. Panowała również opinia, że powołany na jednego z pierwszych członków Towarzystwa Szczepan Hołowczyc niejedno mógł uzyskać przez osobistą interwencję u Michała Poniatowskiego, którego był sekretarzem⁹. Także i inni członkowie Towarzystwa stykali się na różnym gruncie z komisarzami, jak np. Krzysztof Pfleiderer, dyrektor nauk w Szkole Rycerskiej, z Adamem Czartoryskim, komendantem tejże Szkoły. Podobnie byli znani w środowisku Warszawskim Adam Jakukiewicz, Albertrandi, ceniony również Popławski. Wśród iluż spotkań i rozmów prywatnych, kularowych dochodziły do głosu sprawy, które później znajdowały wyraz w zarządzeniach, przepisach, regulaminach, zanim jeszcze doszło do powołania Towarzystwa? Trudno będzie znaleźć na to pytanie pełną odpowiedź. Toteż znowu zbyt daleko posunięte wydają się inne stwierdzenia J. Lubienieckiej — które zresztą pozostają w pewnej sprzeczności z cytowanym wyżej określeniem roli Towarzystwa — iż pozostawało ono w „silnych więzach zależności” od swego „protektora” I. Potockiego, iż komisarze „żądali od jego członków (Towarzystwa — K. M.) nie tylko kwalifikacji pedagogicznych i przekonań postępowych, ale nade wszystko — posłuszeństwa i ścisłego podporządkowania się Komisji, instancji nadrzędnej i sprawującej prawie dyktatorską władzę nad Towarzystwem”¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, iż Komisja pilnie strzegła swej władzy, że jej członkowie uważali się za jedynie uprawnionych do zarządzania szkolnictwem. W jakim jednak stopniu było to wynikiem jej prawnej sytuacji, a w jakim jej „dyktatorskich tendencji”, można będzie ocenić dopiero wówczas, gdy będziemy rozporządzali dokładnym opracowaniem dotyczącym podstaw prawnych jej działalności, prawomocności zarządzeń, a później *Ustaw*, swobody czy też ograniczeń w działaniu. Dopiero na tym tle, w konfrontacji z bardziej szczegółową, niż to zostało zrobione dotąd, charakterystyką jej członków, można będzie dokładniej określić uprawnienia i motywy działania Komisji jako zespołu określonych polityków, także w stosunku do Towarzystwa do Książ Elementarnych.

⁹ Wizytator generalny Walerian Bogdanowicz tak pisał do Szkoły Głównej 26 lipca 1786 r. z Warszawy, gdzie miał uzgodnić sprawę obsady katedr w Uniwersytecie: „Z księciem Imcią Prymasem nic nie mówiłem w tym interesie ani widzę potrzebę mówienia, który nic nie stanowi bez Imć księdza Hołowczyca” (AUJ, rkps 274).

¹⁰ Lubieniecka, *op. cit.*, s. 16.

W ocenie więc współpracy Towarzystwa z Komisją i znaczenia, jakie ta współpraca miała dla funkcjonowania systemu szkolnego, należy stale mieć na uwadze czas i klimat, w jakim przeprowadzano dzieło pierwszej reformy systemu edukacji narodowej. Wydaje się, że w ocenach zjawisk tamtych czasów zbyt skłonni nieraz jesteśmy do stosowania współczesnych nam kryteriów, stosunków, ustalonych już stopni organizacyjnych szkolnictwa i pojęć pedagogicznych. Może także zbyt mało bierzemy pod uwagę i to, że na poczynania Komisji i Towarzystwa rzutowały wydarzenia rozgrywające się na arenie politycznej, nawet wówczas jeśli nie znajduje to odzwierciedlenia w zachowanych materiałach¹¹. Komisja działała lat 20, ostatnie wizytacje szkół — na okrojonych już terenach — odbyły się w lecie 1793 r. Ten dwudziętoletni okres nie był jednak jednolity ani w sytuacji wewnętrznej państwa, ani w działalności Komisji. W pierwszym okresie — do 1776 r — główną uwagę komisarzy przyciągały sprawy finansowe: konieczność uporządkowania, a przede wszystkim obrony przejętego majątku pojezuickiego, co nie było sprawą prostą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nawet nie wszyscy komisarze pozostali z czystymi rękoma. Pełna zresztą normalizacja spraw finansowych nastąpiła dopiero w roku 1782¹².

Rok 1776 przyniósł jednak oficjalne przekazanie Komisji majątku pojezuickiego i tym samym zabezpieczenie jej rzeczywistej zwierzchności nad szkolnictwem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ten sam okres (1773—1776) to pilne badania stanu szkolnictwa, analiza nadsyłanych projektów, próby wprowadzenia nowego „ładu szkolnego”, tworzenie systemu zarządzania. Wydawane w tym okresie liczne zarządzenia, przepisy, regulaminy¹³ dowodnie przekonują, jak trudna i wielostronna to była praca, jak niezbędna już w owym czasie pomoc ludzi, którzy mieli doświadczenie w pracy szkolnej, a równocześnie inicjatywę i organizacyjne umiejętności. Pierwsze wizyty przeprowadzane przez komisarzy nie obyły się bez udziału „subdelegatów”, a niewątpliwie brali oni udział i w innych pracach. Można więc byłoby zaryzykować twierdzenie, że źródłem powołania w lutym 1775 r. Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych była nie tylko żywo odczuwana potrzeba opracowania nowych podręczników, ale także świadomość komisarzy, że niezbędna jest stała i bezpośrednia współpraca ludzi, którzy ogólne zamysły polityków

¹¹ J. Lubieniecka słusznie zwraca uwagę, iż w protokołach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych nie znajdują żadnego odbicia wydarzenia Sejmu Czteroletniego, w którego toku rozpatrywano także i sprawy w niemalym stopniu dotyczące szkolnictwa.

¹² W. M. Grabski, *Polityka finansowa KEN*, [w:] *W kręgu wielkiej reformy. Materiały sesji naukowej w Uniwersytecie Jagiellońskim 25—25 X 1973*, pod red. K. Mrozowskiej i R. Dutkovej Warszawa—Kraków 1977, s. 73.

¹³ *Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej*, wyd. Z. Kukulski, Lublin 1923.

potrafią wypełnić żywą i konkretną treścią. I jeśliby koniecznie należało uciekać się do współczesnej nam terminologii, to powiedzieć by można, że Towarzystwo w tym właśnie pierwszym okresie spełnia nie tylko te funkcje, które wynikały z jego nazwy, ale także stanowi rodzaj „komitetu ekspertów”. Jest to okres jego wzmożonych i różnokierunkowych prac. Pierwszym zadaniem, jakie otrzymało Towarzystwo, było opracowanie „programatów do ksiąg elementarnych mających służyć tym, co w szkołach wojewódzkich uczą się. W rozporządzeniu nauk zaleca (Komisja — K. M.) pamięć na potrzeby każdej osoby jako chrześcijanina, jako człowieka, jako obywatela. W klasyfikacji nauk do ksiąg elementarnych zaleca porządek umiejętności ludzkich przez Bacona ułożony, a przez d’Alemberta udoskonalony”¹⁴. Z pracą tą członkowie Towarzystwa uporali się w ciągu niecałych trzech miesięcy. Dla dalszych prac Komisji *Obwieszczenie* dotyczące układu ksiąg elementarnych miało jednak szersze znaczenie, niż to przewidywał określony przez nią cel. Stało się bowiem ono wykładnią programu wprowadzonego do reformowanych kolegiów eksjezuickich i pijarskich, a tym samym zapoczątkowaniem prac nad unowocześnieniem programu nauczania w szkołach wojewódzkich, później wydziałowych i podwydziałowych¹⁵. Tym samym od pierwszych dni swego istnienia Towarzystwo przejęło nie tylko troskę o przygotowanie podręczników, ale także opracowywanie programów, wskazówek metodycznych dla nauczycieli, rektorów i prorektorów, rozszerzając następnie zakres swej działalności na niemal wszystkie zagadnienia związane z funkcjonowaniem szkolnictwa. Wymagało to oczywiście znacznego natężenia pracy, nic też dziwnego, że — w przeciwieństwie do Komisji, której członkowie pracowali honorowo — członkowie Towarzystwa otrzymywali stałą pensję, przy czym w trosce o należyte wypełnianie obowiązków miała ona być rozdzielana tylko między rzeczywiście uczestniczących w posiedzeniach. Należność nieobecnych, „która nieprzytomność miarkować się powinna z protokołu tegoż Towarzystwa”, miała być rozdzielana między pozostałych¹⁶. Towarzystwo istotnie gorliwie wypełniało nałożone na nie obowiązki. Jego protokoły wykazują, iż zbierano się dwa, trzy razy na tydzień, zwołując jeszcze w razie potrzeby sesje „ekstraordynaryjne”. Dodać do tego należy, iż na sesjach omawiano i uzgadniano stanowisko wobec projektów i wniosków przygotowanych już przez członków, że polecenia Komisji wykonywane były z szybkością, która dziś jeszcze może zadziwiać, wzięwszy pod uwagę ich różnorodność i znaczenie, a także i to, że nie wszyscy z nich, jak np.

¹⁴ *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773—1785*, opracowała M. Mitera-Dobrowolska, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 48, sesja 13 lutego 1775 r.

¹⁵ Zob. *Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773—1776*, Wstęp, s. CIII—CIV, 74—84.

¹⁶ *Protokoły posiedzeń...*, s. 62, sesja 8 lutego 1776 r.

Pfleiderer, Albertrandi, Hołłowczyc, cały swój czas mogli poświęcać na zatrudnienia związane z reformą szkolnictwa. Komisja zaś, aczkolwiek zdawała sobie sprawę, iż przygotowanie podręczników jest sprawą nader pilną, przekazywała Towarzystwu coraz to nowe polecenia, co pozornie pozostawało w sprzeczności z zadaniami, dla których zostało ono powołane. Podkreśla to J. Lubieniecka¹⁷. Z drugiej jednak strony warto ocenić należyte dążenie do fachowości, do powierzania spraw wagi pierwszorzędnej ludziom, którzy mieli z nimi codzienną, bezpośrednią styczność, wiedzę i doświadczenie, co świadczy dobitnie o poczuciu odpowiedzialności tak różniących się swymi tendencjami, ambicjami i charakterami polityków — komisarzy.

Od początku natomiast Komisja strzegła w sposób zdecydowany jedynowładności zarządzania, swego wyłącznego prawa do decydowania o całości spraw dotyczących wszystkich szczebli nauczania. Toteż nie tylko wówczas, gdy komisarze nadawali ostateczny kształt proponowanym przez członków Towarzystwa sformułowanym, ale także wówczas, gdy przekazywali do wykonania w pełni przez Towarzystwo przygotowane zarządzenia czy instrukcje, wydawane były one wyłącznie w imieniu Komisji. Komisja aprobowała podręczniki, udzielała odpowiedzi na pytania i propozycje płynące ze szkół głównych, powoływała wizytatorów, przesyłała instrukcje i zatwierdzała raporty. Lwią część tych prac wykonywali jednak członkowie Towarzystwa, znacznie rzadziej angażowali się w nie komisarze, wśród których rzeczywiście efektywny wkład do opracowywania tych wszystkich materiałów wnosili Ignacy Potocki, Michał Mniszech, Adam Czartoryski, Joachim Chreptowicz, na początku także Andrzej Zamoyski i Ignacy Massalski.

Zależność Towarzystwa od Komisji wyrażała się także i w tym, że mogło ono obradować wyłącznie pod przewodnictwem któregoś z komisarzy. Jeśli nie mógł być I. Potocki, to zastępował go M. Mniszech, J. Chreptowicz czy później F. Oraczewski, J. U. Niemcewicz. Jeśli żaden z komisarzy nie mógł przybyć, posiedzenie odwoływano¹⁸. Zdarzało się to co prawda rzadko, tym niemniej hamowało czasami prace Towarzystwa. Oznaczało to jednak wyraźnie, iż mimo wagi spraw powierzanych temu zespołowi zaufanych przecież ludzi byli oni traktowani wyłącznie jako organ wykonawczy, któremu nie przysługiwały żadne formalne uprawnienia. Trudno w tej chwili rozstrzygnąć, czy mogło być inaczej. Wydaje się jednak, że w ówczesnej nader skomplikowanej sytuacji politycznej i w nieprzychylniej atmosferze wobec „nowinek” szkolnych zachowanie jedności decyzji, zarządzania i kontroli było konieczne.

¹⁷ *Ibidem*, s. 40, 41.

¹⁸ Np. „dnia 29 octobra (1776) z przyczyny długich sesji sejmowych jeszcze trwających żaden z komisarzów P. Komisji Eduk[acyjnej] znajdować się nie mógł na sesji Towarzystwa, przeto i sesja być nie mogła”, *Protokoły Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*.

Jeśli rok 1776 można określić jako „zwycięstwo” Komisji, to z jednej strony już przed sejmem czyniła ona gorliwe zabiegi, które miały usposobić przychylniej opinię publiczną do jej poczynań, z drugiej zaś stwierdzić trzeba, że nie było ono całkowite, o czym przekonać miały najbliższe lata. Wprawdzie konstytucją sejmku roku 1776 przekazany został Komisji zarząd funduszami pojezuickimi i tym samym potwierdzone jej prawa do stanowienia o sprawach szkolnych, nie oznaczało to jednak zwrotu w opinii publicznej dalej pełnej nieufności do reformy szkolnej. Tak więc w tym to właśnie okresie z polecenia Komisji członkowie Towarzystwa podejmują akcję propagandową, która ma przekonać opinię szlachecką o przydatności wiedzy wprowadzonej do szkół i wartościach realizowanego w nich celu wychowawczego.

Już 17 kwietnia 1776 r. Komisja zaleca Towarzystwu „Uczynić uwagi nad tym: Instrukcja publiczna, czyli sposób uczenia powszechny w szkołach, jaki był dawniej w Polsce, w czym niedoskonały i naganny. Przez co różni się terazniejszy sposób uczenia w szkołach, jaki jest w planie Komisji, od dawnego, dobroć onejże na czym zależy i jakich stąd pożytków spodziewać się można”¹⁹. Na wezwanie to odpowiedzieli K. Narbutt, A. Popławski, G. Piramowicz. Tekstu pierwszego z nich nie znamy, wypowiedź drugiego, *Kopia pierwszego listu z Warszawy do podkomorzege ziemi przed następującym sejmikiem i sejmem 1776*, ukazała się jako druk ulotny bez daty, w podobnej formie rozpowszechnione zostały Piramowicza *Uwagi o nowym instrukcji publicznej układzie przez Komisję Edukacji Narodowej uczynionym, ku objaśnieniu chcących o nim wiedzieć i sądzić*²⁰. Jeśli dodamy do tego, że publikowane corocznie i rozpowszechniane mowy wygłaszane w rocznicę powołania do życia Towarzystwa spełniać miały również poważną rolę propagandową, to do wszelkich zadań wypełnianych przez Towarzystwo pod egidą Komisji, a na rzecz reformy szkolnej, dodać należy także i zadania określane dzisiaj jako „informacja i propaganda”.

Już 1780 r. miał przekonać zwolenników reform o sile obozu konserwatywnego. Upadek projektu kodeksu Zamoyskiego, z którym wiązano także nadzieje w dziedzinie szkolnictwa parafialnego, wskazał wyraźnie na zagrożenie wszelkich poczynań reformatorskich. Może więc nie było przypadkiem, iż w tym samym niemal czasie zdecydowano się na zebranie wszystkich dotychczasowych zarządzeń i obwieszczeń i opracowanie jednolitego kodeksu szkolnego obejmującego wszystkie zadania, jakie Ko-

¹⁹ *Protokoły posiedzeń...*, 1773—1785, s. 66.

²⁰ *Ibidem.*, zob. także *Pierwiastkowe przepisy...*, s. CVI—CVII, 140—158; *Komisja Edukacji Narodowej. Pisma Komisji i o Komisji. Wybór źródeł*, zebrał i opracował S. Tync, Wrocław 1954, s. XLVII, XLVIII; cz. VIII; *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław 1973, s. 297, 301, 313; J. Lubieniecka, *op. cit.*, s. 27.

misja stawiała przed „stanem akademickim”, oraz określającego wszystkie przysługujące mu uprawnienia. Być może, że w napiętej atmosferze politycznej i społecznej uznano za konieczne wyraźnie określić ramy nowego systemu szkolnego, stworzyć zeń ostatecznie spójną i uporządkowaną konstrukcję. Opracowanie i następnie ogłoszenie w 1783 r. *Ustaw Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisanych* kończyło pierwszy organizacyjny etap prac Komisji, w którym jednak dość wyraźnie wyróżniają się lata 1773—1776, 1776—1780 i 1780—1783. Już w pierwszym z tych podokresów Towarzystwo odgrywa we wszystkich podejmowanych przez Komisję pracach znaczącą rolę.

O udziale członków Towarzystwa w przygotowaniu, opracowaniu i wprowadzaniu *Ustaw* pisano już wiele²¹ i — jak się wydaje — zbędnym byłoby tutaj powtarzanie tego wszystkiego raz jeszcze. Wystarczy jedynie stwierdzić, iż inicjatywa wyszła od Komisji Edukacji Narodowej, że nad przygotowaniem poszczególnych rozdziałów pracowali zarówno komisarze, jak członkowie Towarzystwa, że redakcję ostateczną całości przygotował Piramowicz. Warto także przypomnieć, że dokładnych wyjaśnień dotyczących zawartych w *Ustawach* przepisów udzielali zgromadzonym 3 i 4 września 1781 r. rektorom i prorektorom szkół właśnie członkowie Towarzystwa²².

Lata 1783—1788 to okres względnej stabilizacji systemu szkolnego, a raczej coraz konsekwentniej realizowanych zasad zawartych w *Ustawach*. W tym okresie Towarzystwo pracuje spokojniej, koncentrując się na przygotowaniu podręczników, których brak dotkliwie odczuwa się w szkołach. Nie oznacza to jednak, by obok debat nad wpływającymi nadal prospektami i rozdziałami nadsyłanych dzieł elementarnych Towarzystwo nie uczestniczyło w pracach związanych z zarządzaniem systemem szkolnym, a przede wszystkim z nadzorem nad jego funkcjonowaniem.

Już w 1780 r. Towarzystwu zalecano ułożenie instrukcji dla wizytatorów, wskazując na raport Czartoryskiego jako wzór. Istotnie „punkta” do instrukcji dla wizytatorów podane następnie przez Komisję miały stanowić podstawowy schemat, według którego wizytatorzy mieli przeprowadzić szczegółową lustrację każdej szkoły, a następnie przygotowywać raport. Życie szkolne przynosiło jednak coraz to nowe problemy, trudności i potrzeby, co zmuszało do wprowadzania zmian i uzupełnień zarówno w instrukcjach, jak i raportach.

Towarzystwo, mając z tymi wszystkimi sprawami do czynienia niemal co dzień, dążyło przecież do określenia swojej pozycji w sposób

²¹ A. Jobert, J. Lubieniecka, Z. Kukulski, S. Tync, K. Mrozowska, M. Mitera-Dobrowolska, T. Mizia i in.

²² *Protokoły posiedzeń...*, s. 169, sesja 9 października 1781 r.

bardziej jednoznaczny, oznaczenia miejsca, jakie faktycznie zajmowało w hierarchicznej drabinie systemu szkolnego KEN. Jeszcze przed przystąpieniem do prac nad *Ustawami* zwrócono się z wnioskiem do Komisji, aby „końcem użyteczności ksiąg elementarnych i w ogólności instrukcji, aby wykonywując dawniejsze swoje zamysły względem wizytatorów poprzedniczo z Szkołą Główną Krakowską umówiła się o przyjęcie osób Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych ad corpus academicum. Co i hierarchię ułożoną w czasie zachowa, i ubezpieczy Komisję, iż w jej rozrządzeniach względem instrukcji zamiar Komisji dokładnie wykonywanym będzie”²³. Istotnie, sprawa ta wniesiona została na obrady Komisji, decyzja jednak bynajmniej nie była jednoznaczna i nie w duchu sformułowanej prośby: „Potocki [...] wniósł, aby końcem większej użyteczności ksiąg elementarnych i ogólnego dobra publicznej instrukcji Komisja chciała znieść się z Główną Szkołą Królestwa względem policzenia osób Towarzystwa ad corpus academicum, co by i zaprowadzenie hierarchii szkolnej, i inne zarządzenia poczynione, a mianowicie wizyty szkół, ułatwiło, gdyż osoby składające Towarzystwo z gruntu najlepiej znając ducha zakładów Komisji i co do publicznej instrukcji w tych początkach najzdadniejszymi być zdają się do rzeczonych wizyt; które wniesienie Komisja, chcąc mieć nieodwłocznie uskutecznione aprobować. Zalecono sekretarzowi Towarzystwa, aby wspólnie z Towarzystwem ułożył instrukcję, która ma być przepisana od Komisji dla wizytatorów, używając do ułożenia onejże punktów wizyty przez j. o książęcia imci generała ziem podolskich świeżo odprawionej [...]”²⁴

Jedynym zatem konkretnym rezultatem interpelacji Potockiego było zlecenie opracowania instrukcji wizytacyjnej; mimo iż Komisja „wniesienie [...] aprobować”, to jednak członkowie Towarzystwa nie stawali się eo ipso członkami stanu akademickiego. Niektórzy z nich byli równocześnie profesorami czy nauczycielami w szkołach, z tego więc tytułu przysługiwały im uprawnienia wynikające z *Ustaw*, inni nabywali je (jak Piramowicz) uzyskując stopień doktora i będąc „przypuszczonymi” do Szkoły Głównej. Nie stało się to jednak zasadą, jak też nie stało się zasadą, iż wszyscy członkowie Towarzystwa mieli prawo i obowiązek brać udział w wizytacjach. Byli wśród nich wizytatorzy — nie stanowiło to jednak zasady, a wynikało raczej z okresowych potrzeb i trudności. Konsekwencje takiego stanowiska Komisji były daleko idące. W *Ustawach* nie znajdujemy wzmianki o Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych. Pozostało ono niejako poza całą strukturą szkolnictwa, mimo iż swymi pracami tkwiło w gruncie rzeczy w jej centrum. Pominięcie tej instytucji, tak istotnej dla całokształtu funkcjonowania wszystkich szkół, sprawiło, że nie zostały ustawowo określone ani spoczywające na niej obowiązki,

²³ *Protokoły Towarzystwa...*, 1780, listopad, sesja 181 b. d.

²⁴ *Protokoły posiedzeń...*, s. 141, 142, sesja 23 listopada 1780 r.

ani uprawnienia. Nie określono także zasady doboru członków wchodzących w skład Towarzystwa. Dobierano ich zgodnie z zarysowującymi się potrzebami chwili (np. Jan Dubois czy Stefan Roussel ze względu na możliwość prowadzenia korespondencji zagranicznej) czy ze względu na współpracę nad podręcznikami (np. Szymon L'Huillier czy Onufry Kopczyński), nie widać jednak w doborze członków Towarzystwa jakiegś określonej polityki. Tak więc się stało, że o ile Szkoła Główna Koronna miała tu swych przedstawicieli (Hugo Kołłątaj, Józef Bogucicki, Antoni Popławski), to nie widzimy w Towarzystwie nikogo, kto by był bezpośrednio związany ze Szkołą Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prawda to, że ci członkowie Towarzystwa, którzy przebywali stale poza Warszawą, mogli mieć wąty tylko związek z jego pracami, które — jak to widzieliśmy — miały charakter systematyczny i intensywny, nie bez znaczenia jednak były i te wszystkie związki o charakterze mniej sformalizowanym, ale przecież dla załatwienia wielu spraw istotnym.

Mimo tak nie sprecyzowanego pod względem prawnym stanowiska Towarzystwa wobec Komisji i Szkół Głównych pozostało ono do końca swej działalności istotnym ogniwem systemu szkolnego. Konfrontując protokoły posiedzeń Szkoły Głównej Koronnej oraz wpisy urzędowej korespondencji²⁵ z protokołami posiedzeń KEN oraz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych można by odtworzyć bieg najistotniejszych dokumentów dotyczących funkcjonowania szkół. Wizytatorzy po powrocie z wizytacji przedkładali na posiedzeniach Rady Szkoły Głównej (przeważnie z dość znacznym opóźnieniem) raporty wizytacyjne, w których przedstawiano niejednokrotnie sprawy sporne, uwagi nauczycieli dotyczące programów i podręczników, wątpliwości wynikające z interpretacji *Ustaw* czy też działań rektorów i prorektorów. Raporty wysyłane do Komisji przekazywane były Towarzystwu do Ksiąg Elementarnych, które po rozpatrzeniu ich przesyłało swoje uwagi Komisji²⁶. Jeśli sprawy wymagały szybkiego rozstrzygnięcia, Komisja wysyłała do Szkół Głównych swoje (a w gruncie rzeczy przeważnie Towarzystwa) „rezolucje na wątpliwości zawarte w raportach”. Przed zbliżającą się następną wizytą Szkoły Główne otrzymywały szczegółowe instrukcje, które

²⁵ AUJ, rkps 4; rkps 8; rkps 10. O ile można to było stwierdzić, dokumentacja Szkoły Głównej Koronnej była prowadzona znacznie staranniej niż Szkoły Głównej W. Ks. Lit. W dziale rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego można było odnaleźć jedynie szczytki protokołów obrad, które nie dają jednoznacznego obrazu pracy wewnętrznej Szkoły Głównej w dobie KEN. Zapewne więcej materiału mogłaby przynieść obfita korespondencja Marcina Poczobuta, której nie miałam możliwości przebadania.

²⁶ Zob. *Protokoły Towarzystwa...*, np. 1785 sesje 12 i 14 stycznia, 18 lutego, 8 marca, 11 marca, 15 kwietnia, 29 kwietnia, 9 grudnia, 30 grudnia; 1786 sesje: 24 stycznia, 27 marca, 15 grudnia; 1787 sesje: 12 stycznia, 15 września, 19 października; 1788 sesje: 12 stycznia, 18 stycznia, 8 marca, 10 marca; 1789 sesje: 23, 24, 29, 31 stycznia, 23 lutego, 4 marca; 1791 sesje styczniowe.

coraz bardziej zresztą odbiegały od opracowanego przed kilku laty wzoru opartego na raporcie Czartoryskiego. Wyróżnić w nich można w zasadzie dwie części: uwagi ogólne dotyczące spraw, na które należało zwracać uwagę we wszystkich szkołach, oraz „zalecenia szczególne” odnoszące się do określonych osób, spraw, szkół²⁷. Opatrzony taką instrukcją wizytator miał zadanie znacznie ułatwione, choć oczywiście przydawało mu to pracy — jeśli do wszystkich punktów chciał się dokładnie dostosować. Rosły zatem także i raporty, rosła praca tych wszystkich, którzy mieli je poddawać krytycznej analizie. Dzięki temu jednak, że do Towarzystwa docierały raporty zarówno jednej, jak i drugiej Szkoły Głównej, było ono doskonale — co najmniej równie dobrze, jeśli nie lepiej — jak Komisja zorientowane w całokształcie spraw szkolnych, co niewątpliwie ułatwiała jego członkom i analizę raportów, i opracowanie podstawowych punktów do następnych instrukcji.

Nie tylko jednak raporty docierały w tym okresie do Towarzystwa i nie tylko w sprawie instrukcji zasięgano opinii jego członków. Obie Szkoły Główne zwracały się niejednokrotnie do Komisji z różnymi propozycjami, wątpliwościami, krytycznymi uwagami. Wszystkie te materiały przekazywano Towarzystwu, które następnie dostarczało swej opinii Komisji, ta zaś ostatecznie dopiero podejmowała decyzję.

Tak więc w latach 1785—1791 Towarzystwo wypowiadało się w sprawach „niektórych żądań Szkoły Głównej Krakowskiej” oraz „zdań o potrzebie i powinnościach profesora literatury w Szkole Głównej”. W 1785 r. przedstawiono „projekt ułożony do odmiany w artykułach niektórych *Ustaw* w rozdziałach „Wizyty” i „Rektor Wydziałowy”²⁸; opiniowano wnioski co do zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, szczególnie do nauczania fizyki i matematyki, wypowiadano się (w 1787 r.) na temat projektu „zniesienia rektorów, prefektów i kaznodziejów po szkołach akademickich”, a następnie opiniowano wniosek Szkoły Głównej Koronnej „względem katedry mechanicznej i hydraulicznej”, wracano w następnych latach parokrotnie do spraw katedry literatury w obu Szkołach Głównych. Ostatnim rokiem, w którym — jak można sądzić z protokołów — członkowie Towarzystwa zabierali głos w sprawach wkraczających w problematykę organizacji szkolnictwa, był rok 1788. Roztrząsano wówczas projekt Przybylskiego dotyczący reformy katedr i przywiązanych do nich pensji oraz w ogóle odmian w organizacji wewnętrznej Szkół Głównych. Wnioski z tej dyskusji przekazano Komisji w początku 1789 r. Od tego czasu protokoły Towarzystwa stają się coraz bardziej lakoniczne. Lata 1788—1792, lata Sejmu Czteroletniego od-

²⁷ Por. np. *Instrukcję dla Jana Kantego Krusińskiego wizytatora generalnego Wydziałów Małopolskiego, Ukrainskiego i Wołyńskiego oraz dla Józefa Muszyńskiego delegowanego do Wydziału Mazowieckiego i Wielkopolskiego z 12 marca 1788 r.*, AUJ, rkps 8, s. 76—90.

²⁸ *Protokoły Towarzystwa...*, 1785 sesje 12 stycznia i 9 grudnia.

biły się także na życiu szkół. Wskazują na to raporty wizytatorów generalnych oraz publicystyka tego okresu. Jest to okres wzmożonych nadziei, dynamizujących się wysiłków w kierunku doskonalenia pracy szkolnej. Równocześnie jednak profesorów i nauczycieli oddanych idei reformy szkolnej i reform społeczno-politycznych, co dla wielu z nich spleta się w jedną całość, zaprzęta konieczność obrony przed mnożącymi się sejmikowymi atakami na Komisję, wystąpieniami posłów obozu konserwatywnego, później zakusami targowicy. Z walki tej, która niewielkie tylko odzwierciedlenie znajduje w protokołach posiedzeń KEN, a żadnego w protokołach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, Komisja wyszła pozornie zwycięsko, zachowując ciągłość działalności, ale już nie na długo. Ostatnie wizytacje w 1793 r. mogły objąć tylko część szkół, a raporty przynoszą relacje niejednokrotnie tragiczne w swej głębszej wymowie.

Komisja kończyła swoją działalność w atmosferze wojny, goryczy klęsk państwowych i osobistych, wzrastających napięć politycznych i społecznych niosących nowe nadzieje. Ostatnie jej posiedzenie odbyło się 10 kwietnia 1794 r. Jest sprawą charakterystyczną, że jeszcze 7 kwietnia tego roku uchwalono instrukcję dla wizytatorów, nie odbiegającą zresztą w swej treści od poprzednich, ograniczając jedynie ich liczbę do 2: po jednym dla Korony i Litwy. Protokoły Towarzystwa urywają się wcześniej — w 1792 r. Nie oznacza to jednak — jak się wydaje — by zawiesiło ono w tym czasie całkowicie swoją działalność. W każdym razie na pytania delegowanych od targowicy w 1793 r. dotyczące programu nauczania obowiązującego w szkołach Komisji dano następującą odpowiedź: „O tym dokładny raport da Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, jako szczególnie nad tym obiektem pracujące”²⁹. Ostatnim postanowieniem Komisji dotyczącym Towarzystwa były przyznane na sesji 3 kwietnia 1794 r. zaległe za ostatni rok pensje następującym jego członkom: ks. A. Gawrońskiemu, ks. G. Piramowiczowi, ks. A. Jakukiewiczowi, ks. Sz. Hołowczycowi, ks. K. Narbuttowi, ks. J. Kobrańskiemu, ks. O. Kopczyńskiemu i F. Zabłockiemu. Na tym zakończyła się współpraca Komisji i Towarzystwa.

Ten pobeżny przegląd formalnej i nieformalnej współpracy Towarzystwa z Komisją i udziału jego członków w planowaniu i realizacji reformy szkolnej mogłyby świadczyć, iż odegrało ono dominującą rolę w poczynaniach Komisji. Sąd ten jednak byłby niewątpliwie zbyt daleko idący. W opracowywanych przez członków Towarzystwa wnioskach, opiniach, instrukcjach znaczny udział mieli także członkowie Szkół Głównych, przedstawiając w swych raportach propozycje i zapytania. Sprawy organizacji szkolnictwa, realizacji programów, posłuszeństwa wobec przepisów zawartych w *Ustawach* dochodziły do głosu także w kores-

²⁹ *Protokoły posiedzeń...*, s. 330.

pondencji rektorów Szkół Głównych, ich sekretarzy, rektorów i prorektorów szkół średnich oraz pracujących w nich nauczycieli. Wszystko to docierało różnymi drogami do członków Towarzystwa. Te nieformalne drogi wiążące członków stanu akademickiego z Towarzystwem, atmosfera intelektualna Warszawy, znajomość z publicystami, w późniejszym okresie związki bezpośrednie i pośrednie z uczestnikami Kuźnicy Kołłątajowskiej — wszystko to wpływało niewątpliwie na styl pracy i przekazywane Komisji przez członków Towarzystwa sugestie.

Z drugiej strony nie może ulegać wątpliwości, że członkowie Komisji, przede wszystkim zaś jej prezes Michał Poniatowski, nie należeli do ludzi dających się łatwo powodować innym, mieli także własne poglądy i koncepcje Ignacy Potocki, czy też Adam Czartoryski. Ostateczne więc decyzje przekazywane przez Komisję Szkołom Głównym czy to drogą korespondencji, czy też w instrukcjach wizytacyjnych nie zawsze były wyłącznie przeniesieniem opinii i wniosków Towarzystwa do Książ Elementarnych. Dokładne wyważenie właściwego stosunku obu tych instytucji — jeśli jest w ogóle możliwe — mogłoby być dokonane dopiero po dokładnym przebadaniu całej pozostawionej przez członków Komisji i Towarzystwa korespondencji, konfrontacji raportów, propozycji i wydawanych zarządzeń. Mimo zatem szczegółowych studiów nad działalnością Towarzystwa i wydawanymi przez nie programami i podręcznikami, mimo wielu wydawnictw źródeł dotyczących działalności KEN trudno byłoby w tej chwili dać w pełni udowodnioną odpowiedź na pytanie, jaki był udział Towarzystwa w dziele edukacyjnym Komisji? — jeśli oczywiście nie chcemy się ograniczyć wyłącznie do opracowania programów nauczania i udziału w produkcji książek szkolnych. Wydaje się jednak, że na podstawie tego krótkiego przeglądu można stwierdzić, iż działalność Towarzystwa dość znacznie wykraczała poza te właśnie zadania. Od początku swego istnienia stało się ono organem wykonawczym Komisji, dostarczając jej niezbędnych informacji i opinii dotyczących zagadnień organizacyjno-pedagogicznych.

Doceniając w pełni poziom intelektualny komisarzy, ich niewątpliwe zainteresowanie i oddanie dla spraw reformy oświaty trzeba wszakże stwierdzić, iż bez stałego współudziału Towarzystwa nie byłaby ona w stanie zorganizować tak sprawnie — mimo wszelkich niedociągnięć — funkcjonującego systemu szkolnego. Jeśli więc nawet napływające stale do Towarzystwa żądania Komisji odrywały członków od ich głównych zadań, tj. od pracy nad podręcznikami, to jednak wydaje się, że te niejako „uboczne” zadania były równie ważne dla całości spraw szkolnych.

Ten wstępny szkic nie ma ani zadania, ani ambicji wyczerpania wszystkich zagadnień wiążących się z ustaleniem wzajemnych relacji między Komisją a Towarzystwem. Warto jednak może na zakończenie podnieść jeszcze jedną sprawę. W literaturze dotyczącej KEN słusznie podkreśla się, iż członkowie Komisji byli przede wszystkim politykami, nie mają-

cymi w większości żadnych doświadczeń pedagogiczno-szkolnych. Do Towarzystwa natomiast powoływano praktyków-nauczycieli i stąd tak szczęśliwe połączenie i doskonale efekty współpracy tych dwu instytucji. A jednak twierdzenia te w części tylko są słuszne. Z momentem powołania do życia KEN i określenia podstawowych założeń jej działalności reformatorskiej stanęły przed wszystkimi, którzy je przyjęli, całkowicie nowe zadania. Nawet jeśli do nowych programów przenikały jeszcze dawne treści, a w organizacji szkolnictwa można dostrzec pewne wpływy istniejących już dawniej układów; jeśli do Polski przenikały obce projekty i informacje o próbach reorganizacji szkolnictwa podejmowanych w innych krajach, to polscy pedagogowie w tej właśnie dziedzinie praktykę mieli bardzo niewielką. Zdobywali ją dopiero wszyscy — i członkowie KEN, i Towarzystwa, i profesorowie, i nauczyciele — w toku żmudnej pracy, w trudnych, rzadko sprzyjających i zróżnicowanych warunkach. Występujące w układzie stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych Polski sprzeczności i walki nie były czynnikiem ułatwiającym prace obydwu sprzężonych ze sobą instytucji. Skłania to do refleksji nad wysiłkami członków Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i pełnej szacunku pamięci o ich wysiłkach i ofiarnej pomocy udzielanej na każde wezwanie naczelnej magistratury szkolnej.

КАМИЛЛЯ МРОЗОВСКА

ОБЩЕСТВО ЭЛЕМЕНТАРНЫХ УЧЕБНИКОВ И ЭДУКАЦИОННАЯ КОМИССИЯ

Содержание

Историки просвещения, опираясь на доступные архивные материалы все-сторонне осветили деятельность организованного в 1775 г. Эдукационной комиссией Общества элементарных учебников. Однако до настоящего времени все еще не решен вопрос взаимоотношений между Обществом элементарных учебников и Эдукационной комиссией. По мнению некоторых историков, Общество элементарных учебников сыграло чуть ли не решающую роль в проведении реформы народного образования. Эти взгляды вызывают целый ряд сомнений.

Деятельность Общества элементарных учебников, состоявшего прежде всего из учителей—практиков, охватывала широкий круг вопросов. Наряду с составлением новых учебников члены Общества рассматривали учебные программы и участвовали в разработке проекта школьных законов, т.н. „Законов Эдукационной комиссии”. По инициативе Общества были составлены специальные методические инструкции для школьных инспекторов, отчеты о проведенных инспекциях поступали непосредственно в Общество. Общество элементарных учебников сыграло большую роль в популяризации принципов реформы образования и соответствующем формировании общественного мнения.

Однако следует подчеркнуть, что Эдукационная комиссия тщательно наблюдала за тем, чтобы руководство управления проведением реформы шло по одному руслу. Общество элементарных учебников было лишено права принимать самостоятельные решения, на совещаниях Общества должен был присутствовать один из комиссаров, а все решения должны были получить визу Эдукационной комиссии. Тем самым, Общество элементарных учебников, тесно связанное с Эдукационной комиссией, полностью зависело от комиссии и — фактически — являлось ее исполнительным органом.

Перевела Татьяна Клёнович

KAMILLA MROZOWSKA

LA SOCIÉTÉ POUR LES LIVRES ELÉMENTAIRES
ET LA COMMISSION DE L'ÉDUCATION NATIONALE

Résumé

L'activité de la Société pour les Livres Élémentaires (Société créée par la Commission de l'Éducation Nationale en 1775) a déjà été soumise à une analyse exhaustive par les historiens de la Commission de l'Éducation Nationale qui ont utilisé pour cela tous les matériaux accessibles des archives. Par contre le problème qui reste toujours en suspens c'est de savoir quelles étaient les relations entre la Société pour les Livres Élémentaires et la Commission de l'Éducation Nationale.

La thèse qui tend à apparaître dans la littérature et qui affirme que la Société pour les Livres Élémentaires était un élément pratiquement décisif dans l'évolution de la réforme, prête à discussion. La Société pour les Livres Élémentaires composée en majeure partie par des instituteurs qui avaient déjà une profonde connaissance des écoles, avait un très large rayon d'action. Ses membres, outre leur travail dans l'élaboration des manuels, donnaient leur avis sur le programme d'enseignement et ils prenaient aussi une part active dans la préparation d'un recueil de règlements scolaires — *Ustawy (Statuts)*. La Société faisait l'analyse des rapports d'inspection et préparait les instructions pour les inspecteurs. Elle joua un grand rôle dans la popularisation des principes de la réforme scolaire et dans la préparation de l'opinion publique pour qu'elle accueille favorablement la réforme.

Mais la Commission de l'Éducation Nationale surveillait de près l'uniformité des réformes. La Société pour les Livres Élémentaires n'obtint pas le droit de prendre des décisions par elle-même. Avant que les résolutions n'entrent en pratique, elles devaient obtenir le feu vert de la Commission. Outre cela, la Société ne pouvait délibérer qu'en présence de l'un des membres de la Commission. Une très large collaboration entre les membres de la Société et les Membres de la Commission fit que la Société reste une institution totalement dépendante de la Commission; elle était en réalité son bureau exécutif.

Traduit par Anna Karp